

prof. dr hab. Ryszard Żelichowski

Instytut Studiów Politycznych PAN

e-mail: rzeli@isppan.waw.pl

<https://orcid.org/0000-0001-7888-8423>

Działalność Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Warszawie we wrześniu 1939 roku. Raport konsula Johna Kera Davisa

OPERATIONS OF THE US CONSULATE GENERAL IN WARSAW IN SEPTEMBER 1939:

A REPORT BY CONSUL JOHN KER DAVIS

Summary

On September 21, 1939, the second and final evacuation of lower-ranking diplomatic personnel and foreign nationals from German-besieged Warsaw took place. US Consul General John Ker Davis played a pivotal role in these events, which he detailed in a report to the US Department of State. The report, covering the period from September 5 to September 28, 1939, is one of the few surviving documents from the American diplomatic mission in Warsaw dating to the outbreak and early days of World War II. This article presents the document, previously unpublished in Polish, accompanied by the author's critical commentary.

Keywords: John K. Davis; United States of America; US Consul; September 1939; Warsaw; diplomats; evacuation

Streszczenie

W dniu 21 września 1939 roku nastąpiła druga i ostatnia ewakuacja personelu dyplomatycznego niższej rangi oraz cudzoziemców z oblężonej przez Niemców Warszawy. Istotną rolę w tych wydarzeniach odegrał konsul generalny Stanów Zjednoczonych John Ker Davis, który opisał szczegółowo wydarzenia te w raporcie dla Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych Ameryki. Raport, którego zapis rozpoczyna się 5 września 1939 roku i kończy 28 września, należy do zbioru zaledwie kilku ocalałych dokumentów z amerykańskiej ambasady w Warszawie z okresu tuż przed wybuchem i początkowych dni II wojny światowej. Artykuł przedstawia niepublikowany dotąd w języku polskim dokument wraz z niezbędnymi komentarzami autora.

Słowa kluczowe: John K. Davis; Stany Zjednoczone, konsul; wrzesień 1939; Warszawa; dyplomaci; ewakuacja

Wprowadzenie

Mało są znane działania pozostałego we wrześniu 1939 roku w Warszawie personelu dyplomatycznego po opuszczeniu miasta przez rząd Polski i kierowników akredytowanych przy nim placówek. Zaciskająca się pętla oblężenia hitlerowskiego najeźdźcy w sytuacji odmowy oddania stolicy wrogowi przez dowództwo jej obrony wymagała trudnych decyzji¹. To czas heroicznych działań norweskiego posła Nielsa Ditleffa, pełniącego od 6 września 1939 roku funkcję dziekana korpusu dyplomatycznego². Na niego spadło wówczas zadanie podjęcia działań na rzecz ochrony dyplomatów i cudzoziemców z państw, których wybuch wojny zastał w Warszawie, a następnie przeprowadzenie ich kolejnej ewakuacji³. Istotną rolę w tych wydarzeniach odegrał konsul generalny Stanów Zjednoczonych John Ker Davis, którego raport dotychczas nie ukazał się drukiem w języku polskim⁴. Dokument ten zawiera opis funkcjonowania konsulatu, problemów jego personelu i goszczących w jego murach uciekinierów.

Prezentowany raport opublikowany został przez Textual Records – jednostkę National Archives w Washingtonie. Wśród „osieroconych” materiałów, które zostały oddzielone od właściwego zbioru lub nigdy nie zostały prawidłowo zidentyfikowane, kierownik tego projektu David Langbart⁵ natrafił na pojedynczą teczkę z 1939 roku, pochodzącą z Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Jest to jedyny zbiór dokumentów odnaleziony w archiwach amerykańskich dotyczący gorących dni tuż przed i w chwilę po wybuchu II wojny światowej. Wszystkie inne z tego okresu zostały zniszczone w ambasadzie lub utracone we wrześniu 1939 roku⁶.

- 1 Na ten temat zob. R. Żelichowski (oprac.), *Dyplomaci państw neutralnych w Warszawie (wrzesień – październik 1939 roku). Relacje naocznych świadków*, Warszawa 2023.
- 2 Norweski poseł w zasadzie pełnił obowiązki dziekana, bowiem formalnie pozostawał nim nadal nuncjusz papieski w Warszawie, który opuścił stolicę wraz z ewakuowanym rządem.
- 3 Pierwsza ewakuacja dotyczyła centralnych władz państwowych. Minister Beck opuścił Warszawę i ruszył wraz z rządem i „kwaterą główną” do Brześcia nad Bugiem, gdzie w nocy z 6 na 7 września udał się naczelny wódz Edward Śmigły-Rydz. Urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i zagraniczny korpus dyplomatyczny zatrzymali się na nocleg z 7 na 8 września w Chełmie, stamtąd przez Lublin, Łuck i Dubno dotarli do Krzemieńca. W. Michowicz (red.), *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, Warszawa 1999, s. 11.
- 4 Raport został jedynie ogólnie omówiony, natomiast opublikowane zostało załączone do niego krótkie *Memorandum*. R. Żelichowski (oprac.), *Dyplomaci państw neutralnych*, s. 205–208.
- 5 David [A.] Langbart jest archiwistą w Wydziale Dokumentacji Tekstowej w Archiwum Narodowym [Textual Records Division at the National Archives, College Park].
- 6 D.A. Langbart, *The Approach of World War II: A View from the U.S. Embassy in Poland*, „Blog of the Textual Records Division at the National Archives. The Text Message”, <https://text-message.blogs.archives.gov/2016/06/28/the-approach-of-world-war-ii-a-view-from-the-u-s-embassy-in-poland/> [dostęp: 4.07.2025].

Ówczesnym ambasadorem Stanów Zjednoczonych był Anthony J. Drexel Biddle (1897–1961), któremu w literaturze polskiej poświęcono wiele uwagi⁷. Od 1937 roku sprawował funkcję ambasadora przy rządzie polskim⁸. Ambasada Stanów Zjednoczonych i jej kancelaria mieściły się przy Alejach Ujazdowskich 29⁹, główna rezydencja ambasadora w latach 1938–1939 znajdowała się w Pałacu Czapskich przy Krakowskim Przedmieściu i czasowo przy ulicy Potulickich w Konstancinie, konsulat generalny – przy Alejach Jerozolimskich 35¹⁰, zaś biuro handlowe w sąsiedztwie, pod numerem 36.

Zadziwia fakt, że postać J.K. Davisa, konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Warszawie, dotychczas nie spotkała się z zainteresowaniem polskich historyków. Co prawda w 2022 roku pojawił się w zbeletryzowanej polskojęzycznej biografii A.J.D. Biddle'a¹¹, ale w opublikowanych raportach Biddle'a nazwisko Davisa pojawia się zaledwie trzykrotnie¹².

Jan Szembek w swoich notatkach pod datą 6 września 1939 roku pisał o decyzji ewakuacji rządu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i korpusu dyplomatycznego¹³. Wraz z wyjazdem ambasadora z Warszawy stery w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie przejął konsul generalny J.K. Davis, funkcjonariusz konsularny z 20-

7 K. Siwek, *Anthony J. Drexel Biddle wobec sytuacji międzynarodowej polski w latach 1937–1939*, „Przegląd Zachodni”, 3 (2018), s. 97–126; J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, red. A.M. Cienciala, Kraków-Warszawa 2015, s. 38–39, 44–46; *Opuszczając Polskę. Notatki Drexel-Biddle'a z września 1939 r.*, w: B. Grzełowski, *Dyplomaci USA, 1919–1939*, Pułtusk 2004, s. 138; A. Skrzypek (red.), *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów Józefa Becka, Jana Szembeka, Anthony'ego Drexel-Biddle'a, Leona Noël'a i innych*, Warszawa 1989; J. Jaruzelski, *Pierwsze dni września. Z raportu ambasadora USA w Warszawie*, „Kronika Warszawy”, 1982 nr 2, s. 25–44; J. Jaruzelski, *Wrzesień 1939 r.*, „Kronika Warszawy”, 1984, nr 1, s. 9–29.

8 Anthony Joseph Drexel Biddle mianowany został przez prezydenta F.D. Roosevelta ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce 6 kwietnia 1937 roku (funkcję sprawował do 1943 roku). Nominacja została zatwierdzona w maju, do Warszawy zaś przybył 2 czerwca 1937 roku; *Anthony Joseph Drexel Biddle Jr. (1896–1961)*, <https://history.state.gov/departments/history/people/biddle-anthony-joseph-h-drexel-jr> [dostęp: 4.07.2025]; *Anthony J. Drexel Biddle, Jr.*, <https://www.nndb.com/people/073/000120710/> [dostęp: 4.07.2025].

9 Od 1936 roku ambasada Stanów Zjednoczonych mieściła się w willi Stanisława Lilpopa z 1852 roku przy Alejach Ujazdowskich 29, a po inwazji niemieckiej na Polskę ambasadę przeniesiono do Anger, a następnie do Londynu.

10 Aleje Jerozolimskie 35, róg ul. Marszałkowskiej 101, w willi Henryka Marconiego z 1843 roku.

11 P. Kościński, *Wrzesień ambasadora*, Warszawa 2022 – sfabularyzowana powieść o ambasadorze Biddle'u, oparta na jego raportach, doprowadzona do 17 września 1939 roku.

12 P.V. Cannistraro, E.D. Wynot Jr., T.P. Kovaleff (red.), *Poland and the Coming of the Second World War: Diplomatic Papers of A.J. Drexel Biddle, Jr., United States Ambassador to Poland, 1937–1939*, Columbus, OH 1976, s. 65, 96, 143.

13 *Diariusz Jana Szembeka. Wrzesień 1939 roku*, oprac. A. Skrzypek, „Kwartalnik Historyczny”, 2 (1985), s. 337.

-letnim doświadczeniem dyplomatycznym w Chinach¹⁴. Urodził się 5 marca 1882 roku w Soochow (Suzhou, Chiny). Oboje rodzice (John Wright Davis i Alice Irene [Schmucker] Davis) byli Amerykanami. Karierę dyplomatyczno-konsularną rozpoczął w 1910 roku w Szanghaju. Z racji znajomości języka w latach 1910–1913 pełnił funkcję wicekonsula i tłumacza w kilku miastach Chin¹⁵. Po zwycięstwie w wojnie domowej między członkami Komunistycznej Partii Chin a nacjonalistami z Kuomintangu w 1927 roku rodzina Davisów opuściła ostatnią placówkę w Nankin¹⁶. Davis kontynuował karierę dyplomatyczną jako konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Londynie, Seulu i Vancouver, z którego w grudniu 1938 roku trafił do Warszawy. Spod jego pióra wyszły, między innymi, dwa ważne raporty na temat działalności Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Warszawie podczas oblężenia miasta oraz *Memorandum* napisane w Oslo 4 października 1939 roku. W 2018 roku opublikował je z komentarzem D. Langbart¹⁷.

Raport konsula Davisa rozpoczyna się 5 września 1939 roku i kończy 28 września. Wzbudził duże zainteresowanie sekretarza stanu Cordella Hulla¹⁸. Prezydent Franklin Delano Roosevelt wysłał konsulowi następujący list:

Odwaga i oddanie obowiązkom, jakie Pan i oficerowie służby zagranicznej oraz urzędnicy Pana personelu wykazali, zasługują na najwyższe pochwały i specjalne wyróżnienie. Cieszę się, że jesteście już poza strefą zagrożenia i pragnę przekazać każdemu z Was moje najszczerze podziękowania i uznanie¹⁹.

14 R. Walser, *A Riveting Look Back at the German Invasion of Poland 80 Years Ago That Ignited World War II*, <https://afsa.org/war-comes-warsaw-september-1939> [dostęp: 4.07.2025].

15 W latach 1910–1913 był zastępcą konsula generalnego w Szanghaju, 1913–1914 wicekonsulem generalnym Stanów Zjednoczonych i zastępcą konsula generalnego w Kantonie, 1914–1915 wicekonsulem w Chefoo, 1915–1919 konsul Stanów Zjednoczonych w Antung, a 1919–1927 Nankin. W latach 1928–1930 był konsulem generalnym w Londynie, 1930–1934 w Seulu, 1934–1938 w Vancouver, a 1938–1939 w Warszawie. Był też prezesem Amerykańskiego Stowarzyszenia Służby Zagranicznej. *Index to Politicians*, <https://politicalgraveyard.com/bio/davis5.html> [dostęp: 4.07.2025].

16 John Spencer Davis, https://www.princeton.edu/~paw/archive_new/PAW07-08/05-1121/memorials.html [dostęp: 4.07.2025].

17 D.A. Langbart, „We Found Ourselves Living in the Midst of a Battlefield”. *The Experiences of the U.S. Consulate General in Warsaw on the Outbreak of World War II September 1939. Conduct of the Warsaw Consulate General during the siege of that city. Memorandum*, „American Diplomacy”, April 2018, <https://americandiplomacy.web.unc.edu/2018/04/we-found-ourselves-living-in-the-midst-of-a-battlefield/> [dostęp: 4.07.2025].

18 Cordell Hull (1871–1955) był amerykańskim politykiem z Tennessee i najdłużej urzędującym sekretarzem stanu USA, piastującym to stanowisko przez 11 lat (1933–1944) w administracji prezydenta F.D. Roosevelta.

19 Franklin D. Roosevelt do Johna K. Davisa, 27 września 1939 r., cyt. za D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

Działalność konsulatu generalnego w Warszawie podczas oblężenia miasta²⁰

Mam zaszczyt przedstawić poniżej kilka faktów dotyczących działalności konsulatu generalnego w Warszawie podczas wojny niemiecko-polskiej, a szczególnie w okresie, gdy miasto było praktycznie w stanie oblężenia.

Jak wiadomo Departamentowi [Stanu] z telegramu wysłanego przed przerwaniem wszelkich dróg łączności, planowano prowadzenie działalności konsulatu generalnego z Konstancina²¹, jeśli, i gdy, miasto stanie się zbyt niebezpieczne z powodu bombardowania powietrznego. Okazało się to całkowicie niepraktyczne z powodu bezmyślnego bombardowania i ostrzału maszynowego całego ruchu na [okolicznych] drogach oraz wczesnego przybycia w pobliże Konstancina niemieckiej kolumny zmotoryzowanej²².

Wydawało mi się, że okolica konsulatu generalnego będzie znacznie bardziej narażona na ataki z powietrza niż kancelaria ambasady. W związku z tym, w południe 5 września, personel biurowy został przeniesiony do tego drugiego miejsca wraz z minimalnym niezbędnym wyposażeniem i dokumentami. Ta decyzja okazała się bardzo szczęśliwa, ponieważ później konsulat generalny został trafiony przez znaczną liczbę pocisków i doznał bardzo poważnych uszkodzeń. Gdyby personel znajdował się tam, nieuchronnie doszłoby do dużych strat w ludziach.

Przeniesienie do kancelarii nie zostało jeszcze zakończone, gdy rozpoczął się duży przypływ amerykańskich, francuskich i brytyjskich uciekinierów²³. Wszyscy oni byli bardzo przestraszeni, a wielu z nich, którzy przybyli z innych miast piechotą, znajdowało się w oplakanyim stanie fizycznym i psychicznym z powodu ubóstwa, zmęczenia, wyziębienia i okropności, jakie widzieli na drogach. Przystąpiliśmy błyskawicznie do pospiesznej organizacji personelu, aby sprostać sytuacji, a każdy uciekinier został wysłuchany i otrzymał możliwą [w tej sytuacji] pomoc i porady²⁴. W ciągu pierwszych kilku dni [września] wciąż nieregularnie kursowały pociągi do Brześcia Litewskiego,

20 D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General* (tłum. z języka angielskiego R. Żelichowski).

21 Sugestia taka miała wynikać z rozmowy ambasadora Biddle'a z wiceministrem J. Szembekiem jeszcze w lutym 1939 roku. Szembek stwierdził, że Konstancin to miejsce znacznie bardziej bezpieczne dla dyplomatów niż Warszawa. A. Skrzypek (red.), *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów*, s. 52.

22 Na rezydencję ambasadora bomby niemieckie spadły już 3 września. Szczegółowy opis wydarzeń zob. D. Miskiewicz, *Ślady działań wojennych z września 1939 roku w Piasecznie, Konstancinie i okolicy*, Konstancin 2014; W. Rawski, *Bombardowanie Konstancina – 1939 r.*, <https://okolicekonstancina.pl/2018/10/02/bombardowanie-konstancina-1939-r/> [dostęp: 5.07.2025].

23 Ambasada amerykańska miała reprezentować interesy obywateli francuskich i brytyjskich, których rządy 3 września wypowiedziały wojnę Niemcom.

24 W telegramie wysłanym w tym czasie Davis wskazał, że około 80 osób znalazło schronienie w kancelarii, w tym 50 kobiet i dzieci. Zob.: Konsulat Generalny Warszawy do Departamentu Stanu, Telegram 4, 11 września 1939 r., cyt. za D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

a biuro [kancelarii] mogło we współpracy z lokalnymi władzami ulokować w nich znaczną liczbę osób i tym samym umieścić ich w bezpieczniejszym miejscu niż Warszawa²⁵. Do Brześcia Litewskiego skierowany został wicekonsul [William A.] Morton²⁶. Dysponował on willą tuż poza miastem, w której uchodźcy mogli znaleźć przynajmniej schronienie i otrzymać posiłek, a sam konsul mógł służyć im pomocą w próbach wydostania się z kraju drogą kolejową.

Ochrona brytyjskich i francuskich interesów była problemem trudnym. W ostatniej chwili przed opuszczeniem Warszawy przez brytyjski i francuski personel dyplomatyczny urzędnicy [officers] obu ambasad poprosili mnie o przejęcie ochrony ich interesów. Otrzymali [ode mnie] informacje, że nie możemy się tego podjąć, dopóki nie otrzymamy formalnego zezwolenia z Departamentu. Telegramy z prośbą o takie zezwolenie zostały wysłane, ale nie otrzymano żadnych odpowiedzi²⁷. W związku z tym udzielaliśmy im tyle nieformalnej pomocy, ile było to możliwe. Kancelarie obu państw zostały zabezpieczone, zamknięto drzwi do konsulatu brytyjskiego. Osoby znajdujące się w największej potrzebie mogły nocować w naszej kancelarii, dopóki nie zostały podjęte inne ustalenia. W niektórych przypadkach tym, którzy znajdowali się w najgorszej sytuacji, dostarczana była żywność, a wielu udzielono pomocy w dotarciu do pociągów, które nadal kursowały, choć tylko w jedną stronę²⁸. Podjęto wysiłki stworzenia niewielkiego komitetu złożonego z rzutkich Anglików, aby udzielili pomocy w zakwaterowaniu w schronie przeciwlotniczym ambasady brytyjskiej tym współobywatelom, którzy najbardziej potrzebowali miejsca do spania. Dzięki pewnemu bardzo odważnemu i hojnemu Francuzowi udało się nam udzielić wsparcia finansowego licznej grupie najbardziej potrzebujących obywateli francuskich. Jednakże, ogólnie mówiąc, niemożność zapewnienia obywatelom brytyjskim i francuskim odpowiedniej pomocy była dla mnie źródłem głębokiej zgryzoty. Nie pozwolono mi nawet odwiedzić w Królewcu obozu dla internowanych kobiet, które szczególnie chcia-

25 Davis miał tu na myśli Brześć Litewski.

26 William A. Morton, lat 60, oddelegowany do Warszawy w 1935 roku. D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

27 W tym miejscu znajduje się notatka na marginesie napisana nieznanym pismem, stwierdzająca: „Wysłano telegramy”. D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

28 Rozkład jazdy pociągów pasażerskich zawieszono w momencie rozpoczęcia wojny. Uruchomiono transporty wojskowe i ewakuacyjne. Uciekinierzy przemieszczali się tylko tymi pociągami, które usiłowały dotrzeć do swoich stacji końcowych; *PKP podczas Kampanii Wrześniowej*, <http://www.historycy.org/historia/index.php/t104865.html> [dostęp: 4.07.2025].

łem zobaczyć i spróbować pocieszyć²⁹. Wiele z tego można byłoby uniknąć, gdyby prośba o ochronę interesów została zgłoszona znacznie wcześniej.

Amerykanie, którzy nie zdołali opuścić miasta przed wstrzymaniem kursowania pociągów, a także wielu pracowników konsulatu generalnego znalazło schronienie w piwnicach kancelarii i otrzymywało tam wyżywienie. Gdy piwnice zostały zapelnione, część osób zostało skierowanych do biur attaché handlowego, które znajdowały się w pobliżu kancelarii, a inne pozostały w konsulacie generalnym dopóty, dopóki nie stał się on niezdalny do użytku. Zarządzanie i żywienie dużej liczby osób było poważnym problemem organizacyjnym.

Niebezpieczeństwa, na które wszyscy zostali narażeni, były różnorodne i rosły z upływem czasu. Od 1 września miasto było codziennie bombardowane z powietrza. Początkowo ataki te ograniczały się do mostów, stacji towarowych, fabryk i podobnych obiektów. Później jednak narażone na nie były różne części miasta i trudno było dokładnie określić, jakich celów poszukiwano. Ataki powietrzne stawały się coraz intensywniejsze, a naloty były tak liczne, że straciliśmy ich rachubę. W niektóre dni było nawet dziewięć nalotów, a niektóre wydawały się być wykonywane przez 60 lub 70 samolotów. Na dachu kancelarii namalowane zostały dwie duże amerykańskie flagi³⁰, a także umieszczono na nim dużą dekoracyjną flagę (ang. *bunting flag*)³¹, i być może z tego czy też z innego powodu, tylko jedna bomba lotnicza spadła w [naszym] pobliżu, ale na szczęście nie wybuchła. Także jedna bomba spadła w ogrodzie rezydencji ambasadora, ale ona również nie eksplodowała.

Począwszy od około 9 września miasto było poddawane znacznie bardziej stresującemu i poważnemu niebezpieczeństwu w formie ostrzału z dział polowych o różnym kalibrze. Kilka pocisków eksplodowało w pomieszczeniach konsulatu generalnego, powodując bardzo poważne szkody, a sam budynek trafiony został w wielu innych miejscach. Ta jego część, która bezpośrednio stykała się z kancelarią od strony południowej, została trafiona przez pięć pocisków, których fragmenty uderzyły w kancelarię

29 Wtręt niezrozumiały, niegodny z chronologią narracji. Prawdopodobnie chodzi o Lauknen (Gromowo), obóz prowadzony przez Gestapo. Znajdował się on około 3 km od wsi i nosił nazwę Hohenbruch; *Hohenbruch's Secrets*, <https://jewsineastprussia.de/hohenbruchs-secrets/> [dostęp: 4.07.2025].

30 Sytuację tę uwiecznił na fotografiach Julien H. Bryan (1899–1974), amerykański filmowiec, fotograf i pisarz. Do Warszawy dotarł 7 września i zamieszkał w hotelu Bristol. Od prezydenta Stefana Starzyńskiego otrzymał samochód wraz z kierowcą i tłumaczem oraz oficjalne zezwolenie na robienie zdjęć oraz poruszanie się po mieście z kamerą. Miasto opuścił 21 września 1939 roku w ramach ewakuacji korpusu dyplomatycznego.

31 Określenie *bunting* odnosi się do dekoracyjnych flag, szerokich serpentyn lub draperii wykonanych z tkaniny lub z plastiku, papieru lub tektury imitującej tkaninę. *Bunting* to również zbiór flag i tkanina używana do produkcji flag.

w wielu miejscach, a [towarzyszący im] podmuch rozbił wszystkie szyby w przedniej części budynku. Jeden z tych pocisków spadł w odległości 20 stóp od miejsca, gdzie na podłodze spałem z amerykańskim przedsiębiorcą, panem [Williamem C.] McDonal-dem; inny uderzył w dach, a polska urzędniczka ambasady – pani Wojniłowicz – i ja, którzy staliśmy w linii prostej od okna, zostaliśmy podmuchem tym przewróceni na ziemię³². Na szczęście żadne fragmenty bomby przez to okno nie przeleciały, chociaż rozprysły się po tej stronie budynku kancelarii.

Konsul Cramp, wicekonsul Birkeland, pani Talmont³³ wraz z innym urzędnikiem udali się do konsulatu generalnego po niezbędne dokumenty i gdy tylko opuścili dział wizowy, wyładował tam pocisk i eksplodował. Być może te dwie minuty różnicy w czasie uratowały im życie.

Wicekonsulowie Blake³⁴ i Birkeland³⁵, jadący samochodem po niektóre potrzebne im rzeczy, minęli się tylko co z samochodem jadącym w przeciwnym kierunku w chwili, gdy ten został trafiony pociskiem. Różni urzędnicy, również ja, poruszając się samochodami w celu zdobycia żywności dla uciekinierów, musieliśmy przejeżdżać przez ulice, przy których budynki znajdowały się pod ostrzałem. Krótko mówiąc, niebezpieczeństwo było poważne i stałe, a fakt, że żaden z urzędników, personelu ani uchodźców nie został zabity ani nawet ranny, był po prostu kwestią przypadku.

Poza napięciem związanym ze spadającymi pociskami i bombami cała atmosfera była niewymownie przygnębiająca. Nocą niebo było czerwone od pożarów, a w wielu miejscach liczba ofiar cywilnych sięgnęła kilku tysięcy. Ich ciała były szybko grzebane na trawnikach najbliższych placów lub parków; martwe ciała ludzkie i okaleczone osoby, a także martwe i ranne konie widziane były [na każdym kroku] przez urzędników i personel, który wychodził, aby realizować niezbędne zadania; polskie baterie dział były rozmieszczone we wszystkich parkach i dużych ogrodach, w tym kilka bardzo blisko nas, a ich ogień, miesząc się z eksplozjami nadlatujących pocisków, powodował nieustanny hałas; barykady i pułapki na czołgi były rozmieszczone i wykopane na ulicach w odległości jednej przecznicy od [naszej] kancelarii; w rezultacie rosła liczba mieszkań urzędników i personelu, które zostały bezpośrednio trafione przez pociski lub uszkodzone przez te, które spadły w pobliżu. Niemożliwe było poruszanie się

32 Panna Wojniłowicz nie wstępuje w dalszej części dokumentu; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

33 William M. Cramp, lat 37, oddelegowany do Warszawy w czerwcu 1939 roku; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

34 Monroe W. Blake, lat 39, oddelegowany do Warszawy w 1936 roku; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

35 Carl Birkeland, lat 53, amerykański wicekonsul w Warszawie od 1929 roku; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

w jakimkolwiek kierunku, aby natychmiast nie zauważyć skutków ostrzału, zaś ogień był tak przypadkowy, że nigdy nie można było przewidzieć, kiedy pociski będą spadać w [naszym] pobliżu. Krótko mówiąc, w praktyce znaleźliśmy się w centrum pola bitwy.

Brak jakiejkolwiek komunikacji ze światem zewnętrznym zwiększał psychologiczne obciążenie. Nie wiedzieliśmy, czy którakolwiek z naszych licznych wiadomości dotarła [do celu], a w żadnym z programów radiowych słyszanych z Londynu, Paryża, Berlina czy Stanów Zjednoczonych nie pojawiły się najmniejsze wskazówki, że było inaczej. W rzeczywistości staliśmy się „zagubionym batalionem”³⁶.

Najwyższe polskie władze opuściły miasto, a jedynymi ich przedstawicielami, do których mogliśmy się zwrócić, były władze miejskie – te zaś były zbyt obciążone swoimi problemami, aby udzielić nam jakiejkolwiek materialnej pomocy. Banki były albo zamknięte, albo nie prowadziły swojej zwykłej działalności, co znacznie utrudniało zdobycie niezbędnych środków finansowych na zakup produktów spożywczych. Nieustannie byliśmy obiektem alarmistycznych próśb o pomoc ze strony tych, którzy znajdowali się w skrajnej potrzebie, a których nie mogliśmy wesprzeć. Armia polska ogłosiła, że miasto będzie bronić każdej ulicy i że wszyscy mężczyźni zdolni do walki będą zobowiązani do wstąpienia do regularnych oddziałów. Kilkakrotnie następowały krótkie przerwy w dostawach wody i elektryczności; ogłoszono, że w mieście wybuchł tyfus i że należy zachować szczególną ostrożność przy spożywaniu pokarmów i piciu wody. Żywność można było zdobyć tylko przy największej pomysłowości i narażając się na stałe niebezpieczeństwo podczas jej transportu. Nie można było kupić benzyny i gdyby nie kilka beczek zakupionych przez oficerów ambasady i zakopanych w ogrodzie, nie byłibyśmy w stanie używać życiowo niezbędnych nam samochodów.

Piwnice kancelarii były chronione przez zatkanie wszystkich otworów okiennych workami z piaskiem oraz wzmocnienie stropów, które wydawały się być najsłabsze. Staranna organizacja i nadzór utrzymywały pomieszczenia w piwnicy w możliwie jak najczystszy stan, mimo niedbałości niektórych uciekinierów i ich dzieci. Aby regulować ruch osób wchodzących i wychodzących, frontowa brama była przez cały czas zamknięta na klucz, a aby zabezpieczyć się przed katastrofą mogącą wyniknąć z braku ostrzeżenia o pożarze, pracownicy zostali podzieleni na zmiany, które czuwały przez całą dobę. Gdy w pobliżu dochodziło do silniejszych eksplozji, niektórzy urzędnicy i ja schodziliśmy do piwnic, aby uspokoić i pocieszyć kobiety oraz dzieci – dwie z kobiet miały ponad 80 lat, a jedna ponad 70; po każdym wybuchu w pobliżu sprawdzano również pomieszczenia na górze i strych w poszukiwaniu wczesnych ognisk pożaru.

36 Indeks do centralnych akt Departamentu Stanu wskazuje, że ten otrzymał wiadomości i wysłał na nie odpowiedź. D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

Skrzynie z piaskiem i łopaty były przygotowane w strategicznych punktach, a długi wąż był podłączony do dużego kranu w dziedzińcu wejściowym.

Ogólnie wszystkie plany były ustalane przeze mnie w konsultacji z konsulami [George'em J.] Haeringiem³⁷ i [Williamem M.] Crampem³⁸, ale wszystkich urzędników i personel informowano, że uwagi z ich strony zawsze będą mile widziane. Otrzymaliśmy wiele cennych sugestii, które zostały wdrożone, a wszystkie powierzone zadania, z niewielkimi wyjątkami, były wykonywane efektywnie i z entuzjazmem. W obliczu niebezpiecznych, emocjonujących i niewygodnych okoliczności, w których byliśmy zmuszeni żyć przez tak długi czas, stłoczeni jak trzoda chlewna w zagrodzie, na betonowych podłogach piwnic, wspaniały duch, jaki wykazywali wszyscy urzędnicy i personel – mężczyźni i kobiety – był dla mnie stałym źródłem zadziwienia oraz satysfakcji. Uwypuklał to szczególnie fakt, że nikt nie mógł spać więcej niż kilka godzin, a przez cały nasz pobyt tu nikt nie mógł naprawdę w pełni odpocząć.

Kilku [polskich] pracowników z konsulatu generalnego zostało powołanych do wojska, ale co się z nimi stało, oczywiście nie jest jeszcze wiadome. Inni zniknęli i przypuszczalnie próbowali wydostać się z kraju. Większość kobiet z personelu pozostała [z nami], wiele z nich przyszło do kancelarii, gdzie niektóre były niezwykle użyteczne. Odwaga i gotowość trzech kobiet była wyjątkowa. Mimo że straciły wiele i groziło im jeszcze więcej – w tym utrata członków rodzin – i mimo że spały w kurtkach na twardych betonowych podłogach piwnic, dawały niezwykle przykład zawsze się uśmiechając i chętnie podejmując wszelkie powierzone im zadania. Ich niezłomny duch i lojalność były dla mnie stałym źródłem inspiracji, a jestem pewien, że także dla innych urzędników i personelu. Jedną z nich była pani Talmont, obywatelka amerykańska; drugą była pani Kruczkowska³⁹, obywatelka polska; a trzecią panna Wojniłowicz, obywatelka polska i członkini zespołu personelu ambasady. Pierwsze dwie były małymi, drobnymi kobietami, po których nikt by się nie spodziewał takiego ducha i odwagi.

Na początku naszego pobytu w kancelarii personel został gruntownie przeorganizowany tak, aby sprostać sytuacji, a różnego typu obowiązki przydzielono konkretnym osobom. Wyżywienie i zakwaterowanie aż 75 osób, które nie zaznały urazów ani też poważnych chorób w piwnicach kancelarii, pokazuje, jak skutecznie każdy wywiązywał się ze swoich obowiązków. Oczywiście każdy zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa,

37 George J. Haering, lat 44, oddelegowany do Warszawy w 1937 roku; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

38 William M. Cramp, lat 37, oddelegowany do Warszawy w czerwcu 1939 roku; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

39 Eugenia Joanna Kruczkowska; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

ale mimo to nic nie zostało zaniedbane. Czuję głęboką wdzięczność tym, których odwaga i oddanie umożliwiły skuteczne rozwiązywanie naszych problemów.

Po przybyciu do kancelarii zwróciłem się z dwoma pilnymi prośbami do wszystkich pracowników: (1) aby żadna osoba nie narażała się niepotrzebnie na niebezpieczeństwo oraz (2) aby, zdając sobie sprawę z fizycznego i nerwowego napięcia, pod jakim wszyscy się znajdowaliśmy, każdy z nich starał się unikać krytyki innych, a jeśli już ją zgłosił, to osoba krytykowana powinna być wyrozumiała i pamiętać o nienormalnych warunkach panujących [na miejscu] i nie brać tego do siebie. Cieszę się, że obie prośby były, z niewielkimi wyjątkami, bardzo skrupulatnie spełniane.

Zapewnienie żywności dla dużej liczby uciekinierów i nas samych stawało się coraz trudniejsze z powodu przejęcia większości zapasów przez wojsko. Zorganizowano co prawda komitet polskich obywateli, aby pomóc w zdobywaniu żywności dla zagranicznych urzędników i obywateli, ale z powodu nienormalnych warunków nie działał on skutecznie⁴⁰. Pod koniec umieściłem polskiego męża pani Talmont⁴¹ w komitecie, aby reprezentował konsulat generalny i po tym sytuacja nieco się poprawiła. Jednak aby zdobyć żywność, często trzeba było jechać samochodem do odległych magazynów, a nawet jeśli wyjazd odbył się w chwili spokoju, to ci, którzy się przemieszczali, często byli narażeni na ciężkie bombardowania i ostrzały, zanim udało im się pokonać drogę powrotną. Nikt faktycznie nie głodował, chociaż wyżywienie musiało składać się z tego, co mogliśmy zdobyć.

W tym ogólnym kontekście chciałbym złożyć na piśmie moje uznanie dla usług pana Williama C. McDonalda, obywatela amerykańskiego związanego z firmą Messrs z Warren Brothers Company [38 Charles River Road, Cambridge, Massachusetts], który od kilku lat zajmuje się pracami budowlanymi w Polsce. Został przyjęty jako „asystent za symbolicznego dolara rocznie” i świadczył nieprzerwaną oraz bardzo cenną pomoc w wielu sprawach, w tym prowadząc swój samochód pod ostrzałem artyleryjskim, aby zdobyć żywność. Będę wdzięczny, jeśli Departament wyrazi zgodę na przekazanie przeze mnie wyrazów uznania firmie pana McDonalda⁴².

Kontynuowane były wysiłki skontaktowania się z Departamentem zarówno bezpośrednio, jak i drogą radiową, te ostatnie były adresowane do misji w pobliskich

40 Davis prawdopodobnie miał tu na myśli komisarza cywilnego ds. korpusu dyplomatycznego Wacława Sokołowskiego, mianowanego przez S. Starzyńskiego jego specjalnym wysłannikiem (*délégué spécial*) we wszystkich kwestiach dotyczących korpusu dyplomatycznego. Współpracował on ściśle z dziekanem korpusu dyplomatycznego N. Ditleffem. Szerzej o jego tragicznym losie zob. R. Żelichowski (oprac.), *Dyplomaci państw neutralnych*, s. 62 i n.

41 Sophie Talmont; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

42 Zob. Sekretarz Stanu Cordell Hull do Messrs. Warren Brothers Company, 1 listopada 1939 r., cyt. za D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

krajach w celu poinformowania Departamentu o naszej sytuacji. Jednak nie otrzymaliśmy odpowiedzi i wedle naszej wiedzy, wiadomości nie docierały [do adresata]. Po przyjeździe do Berlina dowiedziałem się, że jedna z pierwszych wiadomości dotarła i że pan Kirk, chargé d'affaires *ad interim*, natychmiast i bardzo energicznie poprosił niemieckie władze o zatroszczenie się o nasze bezpieczeństwo. Jedyną wiadomością od Departamentu była ta z nr 92 z 20 września, która do nas dotarła, w jaki sposób, nie wiadomo, ale miało to miejsce 21 września, gdy byliśmy w trakcie ewakuacji naszych uciekinierów⁴³.

Jak już wspomniano, od około 9 września niektóre rejony miasta były poddawane ciągłemu bombardowaniu z powietrza, i jak się wydawało bezmyślnemu, prowadzonemu z przerwami ostrzałowi z dział polowych. 16 września o 15.00 niemieckie samoloty rzuciły ulotki nad miastem, informując, że ludność cywilna będzie miała szansę opuścić miasto dwiema wskazanymi drogami i że po upływie dwudziestu czterech godzin miasto będzie poddane intensywnemu i nieograniczonemu bombardowaniu⁴⁴. W wyniku tej groźby zgłoszono się do polskiego dowódcy naczelnego w sektorze warszawskim⁴⁵ z prośbą o wystąpienie z wnioskiem o rozejm z armią niemiecką i umożliwienie ewakuacji zagranicznych urzędników i obywateli. Szczegóły tej akcji i moje powiązania z nią znajdują się w załączonym do tej depeszy memorandum.

W wyniku tego kroku i kolejnych zagraniczni urzędnicy [dyplomatyczni] i wielu ich obywateli faktycznie ewakuowało się z Warszawy późnym popołudniem 21 września. Niestety konsulat amerykański nie został jednoznacznie poinformowany, że ewakuacja będzie możliwa na co najmniej godzinę przed jej rozpoczęciem. To skomplikowało procedurę poinformowania obywateli amerykańskich – głównie Amerykanów polskiego pochodzenia – rozsianych po całym mieście. Wcześniej przygotowano ich spis i trzy linie telefoniczne były używane do skontaktowania się z tymi, których nu-

43 „Nr 92 z 20 września” jest podkreślony, a na marginesie napisano „Telegram wyrażający uznanie za trudności”. Telegram ten brzmiał w całości następująco: „Proszę natychmiast wysłać telegram dotyczący dobrostanu Pana i personelu. Departament w pełni docenia trudności i niebezpieczeństwa, na jakie wszyscy Państwo narażacie się w trakcie wykonywania obowiązków. Czy jest możliwe udzielenie Państwu jakiegokolwiek pomocy? Rodziny przesyłają wyrazy miłości”. Departament Stanu do Konsulatu Generalnego w Warszawie, telegram 92, 20 września 1939 r., cyt. za D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

44 Tzw. akcja ulotkowa miała na celu umożliwić Józefowi Stalinowi wkroczenie na ziemie polskie. Proponowana Polakom kapitulacja stolicy i zaniechanie dalszej walki miała ułatwić mu wywiązanie się z paktu zawartego z Adolfem Hitlerem.

45 Generał Juliusz Rómmel, dowódca Armii „Warszawa”.

mery posiadał konsulat. Aby dotrzeć do innych, mieliśmy działającą⁴⁶ polską stację radiową, która wielokrotnie nadawała informacje [na ten temat].

Mieliśmy cztery samochody osobowe dostępne w kancelarii: mój własny sedan, samochód pana McDonalda oraz dwa *coupé* należące do konsula Crampa i wicekonsula Blake'a. Tak szybko, jak to było możliwe, do samochodów zapakowano kobiety oraz dzieci i wszyscy urzędnicy ruszyli w drogę, z wyjątkiem wicekonsula Birkelanda i mnie. Nie chciałem ruszać za nimi, dopóki nie uzyskam pewności, że wszyscy z kancelarii, którzy chcieli wyjechać, mieli taką możliwość, zaś pan Birkeland przygotował do zabrania różnego typu dokumenty. Po zatroszczeniu się o obywateli amerykańskich w pierwszej kolejności, dałem możliwość wyjazdu wszystkim polskim kobietom z personelu, z wyjątkiem panny Oparowskiej⁴⁷ i pani Kruczkowskiej, które zdecydowały się pozostać. Wicekonsul Chyliński⁴⁸, którego żona jest Polką, poprosił [także] o pozwolenie pozostania. Został więc postawiony na czele pozostającego [w Warszawie] personelu i otrzymał niezbędne listy upoważniające go do działania. Przygotowałem również list adresowany do niemieckiego generała dowodzącego siłami wokół Warszawy, informujący o fakcie pozostania pana Chylińskiego w kancelarii i o tym, że wszyscy oficerowie zostawili rzeczy w swoich mieszkaniach. Poprosiłem, aby generał podjął takie środki, jakie byłyby możliwe, aby zapewnić ochronę personelowi i mieniu urzędowemu pozostawionemu w kancelarii, konsulacie generalnym i biurze attaché handlowego, zapewniając go o naszej wdzięczności, jeśli zapewni żadaną ochronę. List ten został przekazany przedstawicielowi niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który był przy stole rejestracyjnym w momencie, gdy przekraczaliśmy niemieckie linie, i który obiecał przekazać je generałowi.

Ci Amerykanie, którzy nie mieszkali w kancelarii, zostali poinformowani, że powinni udać się pod hotel Bristol, gdzie czekało wiele polskich ciężarówek wojskowych, aby ich przetransportować. Podczas trwającej ewakuacji niemieckie samoloty były w powietrzu, a ogólny ogień prowadzony był we wszystkich kierunkach, oprócz tego, w którym odbywała się ewakuacja, powodował on [wśród ewakuujących się] duży

46 Czynna rozgłośnia Polskiego Radia Warszawa II miała nadajnik o mocy 10 kW i nadawała na fali 216,8 m, co powodowało, że słyszalna była jedynie na obszarze stolicy i województwa warszawskiego.

47 Nadzieja Oparowska; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

48 Thaddeus H. Chylinski, lat 40, rozpoczął pracę w konsulacie generalnym w Warszawie w 1920 roku jako urzędnik i został tam wicekonsulem w 1936 roku. Zob. Th.H. Chylinski, *Poland Under Nazi Rule 1939–1941: A Report by Thaddeus Chylinski, American Vice Consul in Warsaw*, red. D.B. Gawell, [s.l.] 2019; polska wydanie: *Odtajnione przez CIA: Poland Under Nazi Rule 1939–1941. Amerykański raport o sytuacji w Polsce*, tłum. D. Tarkowski, [s.l.] 2022. Raport ten opisuje okres od 27 września 1939 roku, tj. od dnia ustania działań wojennych w Warszawie, do 19 sierpnia 1941 roku, w którym to autor opuścił Polskę.

niepokój. Potęgował go fakt, że jeden z pierwszych samochodów, który opuścił miasto, został trafiony przez fragmenty wybuchającego pocisku. Z której strony został wystrzelony, nie wiadomo, ale jest wielce prawdopodobne, że jakiś niemiecki strzelec przypadkowo wycelował salwę w niewłaściwy sektor. Przy ewakuacji od 1000 do 1200 osób różnych narodowości⁴⁹ [okazało się, że] wiele z nich nie miało prawa do tego przywileju, a mimo to starało się przedostać do ciężarówek, a problem identyfikacji ich tożsamości i rozmieszczenia w pojazdach nie był prosty. Jednakże urzędnicy konsulatu generalnego robili to z zimną krwią i byli skuteczni. Wśród uchodźców były przypadki zarówno wyjątkowej odwagi i opanowania, jak też hysterii i tchórzostwa – ich obsługa przez pracowników, którzy przez 12 dni żyli w piwnicach pod niemal stałym ostrzałem, powodowała ogromne napięcia.

Ci, którzy zostali wywiezieni polskimi ciężarówkami, za liniami ognia przesadzeni zostali na niemieckie ciężarówki, którymi przewieziono ich do miejsca, gdzie umieszczeni zostali w specjalnych pociągach i przetransportowani do Królewca. Ci, którzy jechali samochodami osobowymi, utworzyli kolumnę i byli eskortowani przez niemieckich oficerów aż do Królewca. Samochody opuściły Warszawę około 16.00 i dotarły do Królewca o 13.00 następnego dnia; nocna jazda przez zniszczony przez wojnę kraj była dodatkowym obciążeniem. Wszyscy urzędnicy, oprócz wicekonsula Jenkinsa, przejechali samochodami całą tę trasę.

Gdy dotarli do Królewca, twarze pracowników konsulatu generalnego przedstawiały się przerażająco. Każdy z nich wyglądał na tak zmęczonego, jakby przeszedł przez długą chorobę. Mimo zmęczenia natychmiast przystąpili do pracy, próbując sprawdzić, czy amerykańscy uchodźcy uzyskali zakwaterowanie, a ponieważ byli rozproszeni po różnych hotelach, zadanie to było skomplikowane. W miarę możliwości amerykańskim uciekinierom udzielana była pomoc i informacja. Szczegółowe [ich] listy zostały udostępnione później ambasadzie amerykańskiej i konsulatowi generalnemu w Berlinie, gdzie nasi urzędnicy oficerowie starali się służyć pomocą i osobistą wiedzą o niektórych bardziej skomplikowanych przypadkach.

Aby umożliwić szybką ewakuację jak największej liczby osób, zdecydowano, że każda osoba będzie mogła zabrać tylko jedną małą torbę lub walizkę. W rezultacie każdy pracownik miał tylko ubranie, w którym zastała go ewakuacja oraz kilka koszul i kołnierzyków, które miał ze sobą w kancelarii. Nie było nawet czasu, aby zabrać

49 Według niemieckiego źródła do Królewca przybyło „około 170 przedstawicieli misji zagranicznych w Warszawie oraz około 1200 innych cudzoziemców” (*Ausländer verließen Warschau*, „Zobtener Zeitung. Anzeiger für Zobten am Berge und Umgebung”, 55 [25 września 1939], nr 113, s. 3, <https://bibliotekacyfrowa.pl/publication/91731> [dostęp: 4.07.2025]).

ciepłe płaszcze. W wyniku tej sytuacji każdy pracownik stanął przed problemem odpowiedniego ubrania.

Ponieważ szczegóły podróży uchodźców z Królewca do Berlina zostały już zgłoszone z naszych biur w Berlinie, nie ma potrzeby ich tutaj powtarzać.

Większość oficerów i ja drogę z Królewca do Berlina przebyliśmy samochodami. Opuściliśmy miasto 24 września rano i do celu dotarliśmy wieczorem 25 września. Podczas ewakuacji z Warszawy, jak i podróży do Berlina, wszystko zostało dokładnie zorganizowane przez niemieckie władze wojskowe, a nam została udzielona wszelka potrzebna pomoc.

28 września konsul Cramp, wicekonsulowie Blake i Jenkins opuścili Berlin. Pierwszy z nich zatrzymał się w Kopenhadze, a pozostali przybyli do Oslo. 1 października wicekonsul Bailey i ja opuściliśmy Berlin samochodem i do Oslo dotarliśmy późno w nocy 2 października. Konsul Haering i wicekonsul Birkeland pozostali w Berlinie w nadziei na powrót do Warszawy przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Panna Oparowska i jej starsza matka oraz pani Kruczkowska również pozostały w Berlinie, ponieważ nie otrzymały jeszcze niezbędnych niemieckich zezwoleń na opuszczenie państwa. Zarówno panna Oparowska, jak i pani Kruczkowska pragną uzyskać służbowy przydział do innego biura niż to w Warszawie. Obie były bardzo użyteczne podczas oblężenia miasta i świadczyły wiele usług podczas naszej podróży. Jestem szczególnie wdzięczny pani Kruczkowskiej za dawany przez nią przykład oraz pomoc i byłbym bardzo wdzięczny, gdyby można było umieścić ją w dowolnym biurze, do którego mogę być przydzielony, ze względu na jej kwalifikacje i wielką lojalność. Oczywiście obie zdają sobie sprawę, że nie mogą otrzymać zwrotu kosztów podróży w drodze do innej placówki. Jeśli te dwie urzędniczki będą mogły udać się do Oslo, chętnie pomogę im osobiście w problemach związanych z zakwaterowaniem i utrzymaniem do chwili, gdy będą mogły bezpiecznie udać się w inne miejsce.

Wszyscy pracownicy są bardzo wyczerpani doświadczeniami, przez które przeszli, i kilku z nich cierpi na poważne przeziębienia. Cierpienie psychiczne było, moim zdaniem, jednak cięższe niż fizyczne.

Podczas naszego pobytu w Berlinie wszelką pomoc i życzliwość okazywał nam pan [Alexander] Kirk, chargé d'affaires *ad interim*, konsul Geist⁵⁰ oraz wszyscy pracownicy i personel ambasady oraz konsulatu generalnego. Nie tylko wszystko było zrobione z wielką efektywnością, ale duch, w jakim to czyniono, uwidoczniał wielką troskę, za którą wszyscy byliśmy nie tylko wdzięczni, ale i głęboko nią poruszeni. Uważam również, że nasze bezpieczne ewakuowanie z Warszawy przez armię niemiecką było

50 Raymond H. Geist, lat 44, pierwszy sekretarz ambasady i konsul w Berlinie; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

przede wszystkim wynikiem szybkiego, energicznego i skutecznego współdziałania pana Kirka z niemieckim Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Korzystając z tej okazji, chciałbym wyrazić nasze podziękowanie za życzliwość i pomoc dla nas oraz naszych żon ze strony pani Harriman⁵¹, amerykańskiej poseł, konsula generalnego Becka⁵² oraz oficerów zarówno poselstwa, jak i konsulatu generalnego w Oslo. Dzięki pomocy pana Becka stało się możliwe sporządzenie tej depeszy.

Mam pełną świadomość, że prawdopodobnie brakuje w niej wielu elementów i zawiera powtórzenia. Sporządzona została częściowo w nocy w hotelowym pokoju, gdy byłem w znacznym stopniu fizycznie i psychicznie wyczerpany. Ponieważ poczta odchodzi dzisiaj i pragnę, aby Departament szybko dowiedział się o wielu szczegółach tego, co się wydarzyło, wysyłam ją w takiej formie, w jakiej jest, aby nie opóźnić dostarczenia informacji Departamentowi.

Na zakończenie pragnę w imieniu pracowników, personelu i swoim własnym wyrazić podziękowanie⁵³ dla życzliwego telegramu Departamentu z gratulacjami, a także za wszystko, co zostało zrobione, aby dać pracownikom i mnie możliwość odpoczynku oraz umożliwić spotkanie się z naszymi żonami.

Z poważaniem,
/podpis/ John K. Davis
John K. Davis
Amerykański Konsul Generalny w Warszawie
(tymczasowo w Oslo)

Epilog

Ambasador A.J.D. Biddle o sukcesie ewakuacji personelu ambasad państw neutralnych dowiedział się z telegramu A. Kirka⁵⁴. Wkrótce pojawiła się sprawa powrotu dyplomatów do Warszawy. Chęć wyjazdu do okupowanej stolicy Polski wyrażali Davis i Haering oraz cztery amerykańskie urzędniczki⁵⁵. Uznali za konieczne zorientowanie

51 Florence J. Harriman, poseł amerykański w Norwegii; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

52 William H. Beck, lat 47, konsul generalny w Oslo; D.A. Langbart, *Conduct of the Warsaw Consulate General*.

53 Ten wyraz wpisany został odręcznie przez niezidentyfikowaną osobę.

54 FRUS, dok. 632, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1939v02/d632> [dostęp: 5.07.2025].

55 FRUS, dok. 632.

się, jaki był stan budynków rządowych i ich wyposażenia, a także podjęcie kroków w celu zabezpieczenia rzeczy pracowników, którzy wyjechali z miasta⁵⁶.

Do sprawy powrotu do Warszawy powrócono 9 października 1939 roku. Od pewnego czasu Niemcy dawali do zrozumienia, że kończą przygotowania takiej akcji dla przedstawicieli państw neutralnych⁵⁷. Kirk sugerował Departamentowi Stanu, aby zadanie to powierzyć wicekonsulom Haeringowi i Birkelandowi. Ponieważ berlińskiej placówce nie udało się skomunikować bezpośrednio z Chylińskim, wyjazd obu tych dyplomatów do Warszawy mógł przyspieszyć ochronę amerykańskiej własności i nieść pomoc obywatelom amerykańskim pozostającym w mieście⁵⁸. Departament Stanu telegramem z 11 października przychylił się do tej sugestii i wydał zgodę na to, aby ci właśnie wicekonsulowie, już bez Davisa, udali się do Warszawy⁵⁹.

Ponowne otwarcie amerykańskiego konsulatu generalnego w Warszawie zostało przyjęte pozytywnie jako dowód sympatii narodu amerykańskiego dla Polski.

Ludzie ze wszystkich środowisk otwarcie stwierdzili, że powrót Amerykanów oznaczał dla nich, że Polska nie została całkowicie zapomniana przez świat zewnętrzny. Umieszczenie w Kancelarii byłej Ambasady odpowiedniego Konsulatu, w którym pracują wyrozumieli urzędnicy, jest bardzo pożytecznym gestem, jeśli polityka prowadzona w przyszłości wobec Polski ma być pełna współczucia i zachęty⁶⁰.

W telegramie Kirka do sekretarza stanu wysłanym z Berlina 31 grudnia 1939 roku znalazło się tłumaczenie noty werbalnej niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych skierowanej do misji dyplomatycznych w Berlinie z 22 grudnia 1939 roku. Zawierała ona następujące sformułowania:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zaszczyt zwrócić uwagę misji dyplomatycznych w Berlinie na fakt, że w związku ze zmianą sytuacji prawnej na terenach byłej Rzeczypospolitej Polskiej, exequatur wydane przez były Rząd Polski

56 FRUS, dok. 633, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1939v02/d633> [dostęp: 5.07.2025].

57 Na ten temat zob. M. Grygierczyk, *Minister von Ribbentrop zaprasza na wycieczkę. Relacja dyplomaty hiszpańskiego z podróży do okupowanej Warszawy*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 14 (2009), nr 1, s. 379–383.

58 FRUS, dok. nr 638, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1939v02/d638> [dostęp: 5.07.2025].

59 FRUS, dok. nr 638. Telegram Departamentu nr 695 z 11 października o godz. 19.00 do ambasadora w Niemczech stwierdzał, że to Haering i Birkeland powinni udać się do Warszawy; FRUS, dok. nr 638, przyp. 2.

60 FRUS, dok. 642, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1939v02/d642> [dostęp: 4.07.2025].

konsułom zagranicznym na byłych terenach polskich, obecnie znajdujących się pod administracją niemiecką, nie jest już ważne⁶¹.

Rząd Rzeszy nie będzie już uznawał byłych konsulów w ich dotychczasowych oficjalnych funkcjach. W zaistniałej sytuacji ministerstwo sugerowało, aby placówki dyplomatyczne w Berlinie same podjęły się ochrony interesów swoich obywateli na terenach byłej Rzeczypospolitej Polskiej. To ostatni dokument dotyczący dyplomatycznych kontaktów Niemiec z Amerykanami w tej sprawie.

Jak pisał J.K. Davis: „Wojny mogą nadejść i mogą odejść, ale amerykańska służba zagraniczna trwa dalej”⁶². Konsulat amerykański działał w Warszawie najdłużej, bo do grudnia 1941 roku. Sam Davis, który był już w zaawansowanym wieku, nie powrócił do Warszawy. W 1940 roku objął zaszczytną funkcję prezesa Amerykańskiego Stowarzyszenia Służby Zagranicznej⁶³. Odszedł na emeryturę 31 stycznia 1943 roku. Zmarł w lipcu 1969 roku, w wieku 87 lat.

References/Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Foreign Relations of the United States (FRUS), Diplomatic Papers, 1939, General, The British Commonwealth and Europe, Volume II, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1939v02> [dostęp: 4.07.2025].

Langbart, D.A., *The Approach of World War II: A View from the U.S. Embassy in Poland*, „Blog of the Textual Records Division at the National Archives. The Text Message”, <https://text-message.blogs.archives.gov/2016/06/28/the-approach-of-world-war-ii-a-view-from-the-u-s-embassy-in-poland/> [dostęp: 4.07.2025].

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Ausländer verließen Warschau, „Zobtener Zeitung. Anzeiger für Zobten am Berge und Umgebung”, 55 (25 września 1939), nr 113, s. 3, <https://bibliotekacyfrowa.pl/publication/91731> [dostęp: 4.07.2025].

Cannistraro P.V, Wynot Jr. E.D., Kovaleff T.P. (red.), *Poland and the Coming of the Second World War: Diplomatic Papers of A.J. Drexel Biddle, Jr., United States Ambassador to Poland, 1937–1939*, Columbus, OH 1976.

Davis J.K., *Ordeal in Poland*, „The American Foreign Service Journal”, 17 (1940), nr 6, s. 301–304, 335.

Langbart D.A., *“We Found Ourselves Living in the Midst of a Battlefield”. The Experiences of the U.S. Consulate General in Warsaw on the Outbreak of World War II September 1939. Conduct*

61 FRUS, dok. 643, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1939v02/d643> [dostęp: 4.07.2025].

62 J.K. Davis, *Ordeal in Poland*, „The American Foreign Service Journal”, 17 (1940), nr 6, s. 335.

63 J.K. Davis, *Ordeal in Poland*, s. 335.

of the Warsaw Consulate General during the siege of that city. Memorandum, "American Diplomacy", April 2018, <https://americandiplomacy.web.unc.edu/2018/04/we-found-ourselves-living-in-the-midst-of-a-battlefield/> [dostęp: 4.07.2025].

OPRACOWANIA

- Beck J., *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, red. A.M. Cienciała, Kraków-Warszawa 2015.
- Chylinski, Th.H., *Odtajnione przez CIA: Poland Under Nazi Rule 1939–1941. Amerykański raport o sytuacji w Polsce*, tłum. D. Tarkowski, [s.l.] 2022.
- Chylinski, Th.H., *Poland Under Nazi Rule 1939–1941: A Report by Thaddeus Chyliński, American Vice Consul in Warsaw*, red. D.B. Gawell, [s.l.] 2019.
- Grygierczyk M., *Minister von Ribbentrop zaprasza na wycieczkę. Relacja dyplomaty hiszpańskiego z podróży do okupowanej Warszawy*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 14 (2009), nr 1, s. 379–383.
- Grzełowski B., *Dyplomaci USA, 1919–1939*, Pułtusk 2004.
- Jaruzelski J., *Pierwsze dni września. Z raportu ambasadora USA w Warszawie*, „Kronika Warszawy”, 1982, nr 2, s. 25–44.
- Jaruzelski J., *Wrzesień 1939 r.*, „Kronika Warszawy”, 1984, nr 1, s. 9–29.
- Kościński, P., *Wrzesień ambasadora*, Warszawa 2022.
- Michowicz W. (red.), *Historia Dyplomacji Polskiej*, t. 5: 1939–1945, Warszawa 1999.
- Miskiewicz D., *Ślady działań wojennych z września 1939 roku w Piasecznie, Konstancinie i okolicy*, Konstancin 2014.
- Siwek K., *Anthony J. Drexel Biddle wobec sytuacji międzynarodowej Polski w latach 1937–1939*, „Przegląd Zachodni”, 3 (2018), s. 97–126.
- Skrzypek A. (red.), *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów Józefa Becka, Jana Szembeka, Anthony’ego Drexel-Biddle’a, Leona Noël’a i innych*, Warszawa 1989.
- Żelichowski R. (oprac.), *Dyplomaci państw neutralnych w Warszawie (wrzesień – październik 1939 roku). Relacje naocznych świadków*, Warszawa 2023.

NETOGRAFIA

- Anthony J. Drexel Biddle, Jr., <https://www.nndb.com/people/073/000120710/> [dostęp: 4.07.2025].
- Drexel Biddle, A. J. Jr. (1896–1961), <https://history.state.gov/departmenthistory/people/biddle-anthony-joseph-drexel-jr> [dostęp: 4.07.2025].
- Hohenbruch’s Secrets, <https://jewsineastprussia.de/hohenbruchs-secrets/> [dostęp: 4.07.2025]
- Index to Politicians, <https://politicalgraveyard.com/bio/davis5.html> [dostęp: 4.07.2025].
- John Spencer Davis, https://www.princeton.edu/~paw/archive_new/PAW07-08/05-1121/memorials.html [dostęp: 4.07.2025].
- PKP podczas Kampanii Wrześniowej, <http://www.historycy.org/historia/index.php/t104865.html> [dostęp: 4.07.2025].
- Rawski W., *Bombardowanie Konstancina – 1939 r.*, <https://okolicekonstancina.pl/2018/10/02/bombardowanie-konstancina-1939-r/> [dostęp: 5.07.2025].
- Walser R., *A Riveting Look Back at the German Invasion of Poland 80 Years Ago That Ignited World War II*, <https://afsa.org/war-comes-warsaw-september-1939> [dostęp: 4.07.2025].

